
Roztrząsania i rozbiory

Eksperymenty (Érica Barataya) w myśleniu o zwierzętach

Anita Jarzyna

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 6, S. 214–226

DOI: 10.18318/td.2023.6.12 | ORCID: 0000-0001-7527-6085

Opublikowane w ciągu ostatniej dekady cztery autorskie książki Érica Barataya (w Polsce ze stosunkowo niewielkim opóźnieniem wydano trzy z nich) układają się we względnie spójny projekt. Względnie – ponieważ pewne jego elementy uczony na bieżąco weryfikuje, w razie potrzeby przeformułuje niektóre tezy, innym pozwala na nowo wybrzmieć, ulepsza bądź wymienia narzędzia badawcze, a metodologię sukcesywnie doprecyzowuje. Wszystkie te zabiegi potwierdzają, że przechodzenie na stronę zwierząt (nie tylko) na gruncie narracji o ich przeszłości – nadrzędny postulat francuskiego historyka, jego *thema regium* – to proces wymagający, poza wiarą w powodzenie takiej operacji myślowej i tekstowej, również czasu (na popełnianie błędów), wielowymiarowej pracy z językiem oraz ciągłego rozwoju, integrowania wiedzy z różnych dyscyplin, i może też poddawania się wpływowi samych zwierząt. Właśnie z uwagi na swoje niekonwencjonalne, czasem wręcz kontrowersyjne, propozycje autor, związany z uniwersytem w Lyonie, stał się tak rozpoznawalny w światowej humanistyce, że nie

Anita Jarzyna – profesor w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii UŁ., wykładowczyni Wydziału Artes Liberales UW. Badaczka literatury, głównie poezji XX-wiecznej, interpretatorka. W obszarze jej zainteresowań znajdują się ekokrytyka, studia nad zwierzętami oraz studia nad Zagładą. Ostatnio wydała *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)* (2019).

potrzebuje obszerniejszej prezentacji, jego badania wywierają bowiem istotny wpływ nie tylko na studia z zakresu historii, na różne sposoby rezonują też w innych dyscyplinach.

Skala ryzyka podejmowanego przez Barataya wyraźnie wzrasta w jego dwóch najnowszych książkach: *Biographies animales. De vies retrouvées* z 2017 roku (dla szerszego grona czytelniczek dostępnej dzięki anglojęzycznemu wydaniu z 2022 roku) i *Cultures félines (XVIII-XXI siècle). Les chats créent leur histoire* z 2020 (polski przekład *Kocie sprawy. Koty tworzą swoją historię* również ukazał się w 2022 roku)¹. Obie te prace mogłyby stanowić inspirujący przyczynek do refleksji nad korzyściami płynącymi z zacierania granic między pisarstwem naukowym a literackim, choć powiązań między nimi jest znacznie więcej. Kolejność publikacji oraz łączące je pokrewieństwa skłaniają do nieco pochopnego wniosku, jakoby pierwsza była zaledwie wprawką warsztatową i konceptualną, zwłaszcza że *Kocie sprawy* czerpią z niej co najmniej na dwóch poziomach: po pierwsze, na gruncie rozwiązań formalnych, wyborów stylistycznych, po wtóre, w zakresie funkcji, jakie w obu pełnią narracje biograficzne.

Wszelako *Animal Biographies* pozostają w pełni autonomiczną propozycją, tyle że mniej jednorodną niż kolejna książka Barataya. Na wcześniejszy tom podzielony na cztery części składa się dziesięć studiów przypadków (każde z nich mogłoby funkcjonować jako niezależny esej) poświęconych konkretnym jednostkom, których ślady życia zostały z różnych powodów odnotowane i przechowane. Przyglądając się losom przedstawicieli kilku gatunków: żyrafy, konia, osła, byka, dwóch szympansov i pięciu psów, autor dowodzi, że dzieje zwierząt można porządkować za pomocą kategorii uchodzących do tej pory za antroponormatywne, również takich jak wskazujące na ciągłość: pokolenia oraz ery (BA, s. 12), co skłania go, by zaakcentować rolę historyków w konstruowaniu podwalin pod społeczne studia zwierzęce. Baratay stawia tezę, że biografie zwierząt mogą zyskać znacznie szerszy

¹ Korzystam z przekładu na język angielski: É. Baratay, *Animal Biographies: Towards History of Individuals*, przeł. L. Turner, The University of Georgia Press, Athens 2022; *Kocie sprawy. Koty tworzą swoją historię*, przeł. K. Jarosz, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2022. Cytując te prace, stosuję odpowiednio skróty BA i KS z podaniem numeru strony. Warto nadmienić, że przełożone na język polski *Kocie sprawy* mają już interesującą recepcję, zob.: A. Landau-Czajka, *Z kociego punktu widzenia*, „Czas Kultury” 2023, nr 2, s. 113-122; M. Loba, *Od kota ulicznego do kota interaktywnego. O próbie biografii kotów Érika Barataya*, „Czas Kultury” 2023, nr 2, s. 123-132; R. Lis, *Historia kotów*, „Dwutygodnik” 2022, nr 12, <https://www.dwutygodnik.com/artyku-1/10478-historia-kotow.html> (24.11.2023).

zasięg, niż przyzwyczailiśmy się uważać, odpowiednio uformowane stają się samodzielnymi narzędziami poznawczymi i badawczymi. Tym dobitniej też tłumaczy potrzebę dezantropocentryzacji tej niejednoznacznej i z zasady niekoniecznie emancypacyjnej formy. Pokróćce przedstawiając we wstępie przekształcenia biografistyki zwierzęcej, z uwzględnieniem zarówno wariantów literackich, jak i naukowych, zwraca uwagę na przemiany roli anegdoty w tego rodzaju narracjach, a przede wszystkim wprowadza ważne rozróżnienia między nimi oparte na zmieniającym się w czasie kryterium wyboru bohaterów takich opowieści. Początkowo uznawano, że winni oni wykazać się heroicznymi czynami, znaczącym wkładem w ludzkie dzieje, następnie poszukiwano typowych przedstawicieli danego gatunku, wreszcie sam autor postuluje skupienie się na jednostkach (BA, s. 4-5). Podkreśla, że dopiero w ten sposób, zamiast ograniczać się do ukazywania sprawstwa zwierząt (często pojmowanego jednak, nawet niezamierzenie, wedle antroponormatywnych wzorców), zaczynamy istotnie wydobywać indywidualność, osobowość bohatera biografii, eksplorować jego/jej podmiotowość, życie wewnętrzne (BA, s. 7). Przy czym badacz na bieżąco tematyzuje ambiwalencje wpisane w proces konstruowania jednostek (na przykład kwestię zależności między nimi a gatunkami, które reprezentują; BA, s. 12). Rzecz też nie tylko w tym, że biografia staje się znacznie skuteczniejszym medium niż anonimowe dane liczbowe, by zmieniać wyobrażenia o zwierzętach, stosunek do nich, ich pozycje. Ostatecznie wypracowana przez Barataya formuła wyróżnia się wyraźnie na tle innych tego rodzaju ujęć, także sytuujących się w obrębie studiów nieantropocentrycznych, które zwykle ograniczają się do przedstawienia życia danej jednostki z perspektywy socjokulturowej² (więc tak czy inaczej ustrukturyzowanego przez bieg ludzkiej historii), rezygnują z rekonstrukcji punktu widzenia zwierzęcia jako niepewnego, wymagającego poważniejszego uwzględnienia wiedzy biologicznej.

Nie zamierzam jednak poglądowo referować nawet jednej (na więcej raczej nie byłoby miejsca) z owych dziesięciu biografii, nie sposób to zrobić, nie unikając redukcjonizmu, co oczywiście przemawia na korzyść autorskich metod. Warto natomiast odnotować, że każda napisana została w innej konwencji stylistycznej bądź gatunkowej, we wprowadzeniu do każdej Baratay zwięźle omówił tak zwaną ludzką historię danego bohatera (a więc okoliczności, które sprawiły, że go zapamiętano), a także objaśnił chwytty typograficzne,

2 Zob. E. Fudge, *Animal Lives*, „History Today” 2004, nr 10, s. 21-26; *Animal Biography: Re-framing Animal Lives*, red. A. Krebber, M. Roscher, Palgrave Macmillan, Cham 2018.

jakimi się posłużył, by na przykład odróżnić antropocentryczną perspektywę czy oddać inną czasowość zwierzęcia. W przypadku niektórych studiów udało się autorowi bardzo wyraźnie nawiązać do podstawowego źródła, na jakim się opierał. I tak historia oślicy Modestine znanej z dziurysza podróznego Roberta Louisa Stevensona przedstawiona została w formie analogicznych dziennikowych notatek, a opowieść o bezpańskich psach żyjących na ulicach San Francisco w drugiej połowie XIX wieku, o których pisały lokalne dzienniki, jest przetykana prasowymi nagłówkami i przypomina gazetowe doniesienia. Dzięki takim transpozycjom, przechwyceniom Baratay odzyskuje dla poszczególnych bohaterów miejsce w tekstach, które wprowadziły je do historii, ale narzuciły im podrzędne role. *Animal Biographies*, pozbawione wprawdzie rozbudowanej refleksji teoretycznej, są przede wszystkim książką o samej formie – jej modalnościach, sposobach oddziaływania, sprawczości. Autor dowodzi, że biografia – nawet jeśli niepoznawalna, niedostępna (to przecież przypadek większości pozaludzkich podmiotów, anonimowych aktorów historii) – może być podstawowym punktem odniesienia refleksji o zwierzętach, wyznaczać jej wektor i w ten sposób przeciwdziałać instrumentalizacji, do jakiej dochodzi także w obrębie studiów nieantropocentrycznych. W szerszej perspektywie natomiast projekt francuskiego historyka okazuje się swego rodzaju, może niezamierzoną, interwencją w retorykę antropocenu z jej skłonnością do operowania raczej skalą populacji niż jednostek, zwłaszcza pozaludzkich. Baratay oczywiście nie zaprzecza antropopresji, ale – zwłaszcza w *Kocich sprawach* – skutecznie niuansuje ten problem.

Mimo że żadne ze studiów składających się na *Animal Biographies* nie zostało poświęcone kotom, zajmują one w tomie ważne miejsce – w zakończeniu książki, zamiast zwyczajowego podsumowania, historyk w dużym skrócie przedstawia zmieniające się w Europie Zachodniej w przeciągu kilku stuleci interakcje tych zwierząt z ludźmi. W rezultacie ostatnim bohaterem pracy jest urodzony w 2008 roku kot Jonah (opisany w autobiograficznej prozie przez australijską publicystkę Helen Brown), który powróci w ostatniej części kolejnej książki Barataya, a którego zwyczaj i potrzeby tak dalece odbiegają od stereotypowych wyobrażeń o tym gatunku, że autor nazywa go „kotpsem”. Jego przypadek, raczej symptomatyczny niż odosobniony, otwiera namysł nad historyczną zmiennością zachowań zwierząt, co uczony przekuwa w szeroko opisaną w *Kocich sprawach* koncepcję et(n)ologii historycznej.

W warstwie faktograficznej ta książka obejmuje kilkanaście podobnych biograficznych portretów. Baratay przedstawia losy gatunku od końca XVIII wieku do początku XXI wieku, głównie na terenie Francji, dopiero

w partiach poświęconych ostatnim dekadom odnosi się do zwierząt żyjących w USA i Australii; zacieranie się różnic między nimi stanowi zresztą ciekawą analogię do zjawiska homogenizacji społeczeństw późnego kapitalizmu. Sylwetki wszystkich kocich bohaterów autor odnajduje w literaturze wspomnieniowej, w większości tworzonej przez uznanych francuskich pisarzy i pisarki (są wśród nich Théophile Gautier, Pierre Loti czy Jules i Athénaïs Michelet), ale sięga też po teksty amatorów-opiekunów zwierząt, zwłaszcza że te – jak zauważa – zaczynają dominować w animalnej biografistyce pod koniec XX wieku i powstają częściej w języku angielskim (KS, s. 196-197). Taki dobór źródeł czyni z *Kocich spraw* również książkę o literaturze, choć nie książkę stricte literaturoznawczą. Niemniej historyk z dużą świadomością i podejrzliwością pracuje ze zgromadzonymi materiałami – wrażliwy między innymi na strategię autokreacji, schematy fabularne funkcjonujące przecież również w *life writing*, wychwytuje wynikające z nich nieścisłości, niedostatki, dlatego na przykład celowo marginalizuje rolę opiekunów w życiu poszczególnych kotów. Ostatecznie jego praca wyrasta z potrzeby przepisania tych tekstów, które mimo że stawiają zwierzęta w centrum, okazują się niewystarczające.

Już pierwsza przełożona na język polski książka Barataya zwracała uwagę rolę, jaką w badaniach nad historią zwierząt autor przyznał literaturze³. Uczony – przypomnę – podkreślał potencjał prozy (szczególnie dziewiętnastowiecznego realizmu) jako wiarygodnego źródła, wymagającego rzecz jasna konfrontacji między innymi z badaniami etologicznymi. W świetle rozwijanej w *Kocich sprawach* koncepcji et(n)ologii historycznej tę metodę lektury trzeba by jednak skorygować, okazuje się bowiem, że próbując uzgadniać dawniejsze teksty przedstawiające zwierzęta ze stanem współczesnej wiedzy o zachowaniach danego gatunku, należałoby też zastanawiać się, czy nie mówią te utwory o niewystępujących już dziś zwyczajach i pozaludzkich kulturach. Aktualne pozostają natomiast oparte na założeniach narratyzmu historycznego argumenty uczonego na rzecz konstruowania wyводу za pomocą środków artystycznych; do tych kwestii jeszcze powrócę, jako że w dwóch najnowszych książkach autor radykalizuje swoje stanowisko. Przynajmniej jednak w *Kocich sprawach* Baratay pokazuje, jak głęboko teksty literackie kształtują nasze wyobrażenie o konkretnych gatunkach, wpływając

3 A. Barcz, *Zwierzęta jako podmioty narracji wojennych. Literatura i jej wpływ na historię*, w: *Historie i narracje. Od historii lokalnej do opowieści postantropocentrycznej*, red. R. Makarska, Universitas, Kraków 2019.

na wyobraźnię zbiorową, a w rezultacie na charakter relacji ze zwierzętami, więc także na ich zachowania.

Istotnym punktem odniesienia jest dla badacza bardzo długo rezonujący, podchwycony przez kulturę masową, romantyczny mit kota indywidualisty, zwierzęcia nie w pełni udomowionego (więc uchodzącego za bardziej autentyczne, naturalne niż na przykład pies), i jego opiekuna podobnie niezależnego – artysty, zbuntowanego wolnomyśliciela – kogoś, kto nie potrzebuje podporządkowywać sobie innych istot, choć paradoksalnie kreuje swój wizerunek, nadając relacji z nimi określony kształt. Baratay tłumaczy, że taka postawa wzmocniała (bynajmniej nie naturalne) rezerwę i autonomię zwierząt, które – w większości – odpowiadały na to, jak traktują je ludzie. Stąd też – twierdzi uczony – przez długi czas utrzymywał się dystans w naszych relacjach, a koty funkcjonowały raczej w kulturach terytorialnych. Stosunkowo niedawno, bo w drugiej połowie XX wieku, je również objął proces, jakiego wcześniej doświadczyły psy – zaczęły tworzyć kultury zantropizowane, do czego w dużej mierze przyczynili się ludzie, zabiegając o ich bliskość i przywiązanie (KS, s. 172-173, 223). To rozróżnienie odpowiada zasadniczo dwudzielnej konstrukcji książki.

W pierwszej kolejności Baratay pisze więc o koloniach kotów żyjących w miastach – prowadzących niezależny wędrowny tryb życia – oraz o zwierzętach porzucanych na przykład w parkach, z konieczności odzwyczajających się od człowieka, następnie zajmują go rezydenci prywatnych ogrodów i w końcu domów czy mieszkań, podkreśla przy tym, że choć niektóre z nich były (i są) „kotami do towarzystwa, raczej nie stają się towarzyszami życia” (KS, s. 157). Potwierdza to historia tak zwanej rodziny Rudasków – kotów opisanych przez Jeana-Henriego Fabre’a, mieszkających w jego ogrodzie, które aktywnie odmawiały przeprowadzki z ludźmi, traktowały ich, mimo przyjaznych stosunków, zbudowanej zażyłości, jako elementy zasiedlanego terytorium. Przeciwnieństwem dla nich będą dopiero bohaterowie ostatniej części książki, gdzie autor omawia historie trzech kotów głęboko żytych ze swoimi opiekunkami, potrzebujących stałego kontaktu z nimi (opowiada między innymi o słynnym długowiecznym Deweyu, którego całe życie upłynęło w miejskiej bibliotece w stanie Iowa, znanym dzięki książce jego opiekunki Vicky Myron; przełożonej na język polski w 2009 roku). W ten sposób Baratay konsekwentnie dekonstruuje przeświadczenia o naturalnych, niezmiennych zachowaniach i potrzebach właściwych dla przedstawicieli tego gatunku, dowodzi, że odpowiadają one na okoliczności, w jakich żyją, dostosowując się do nich, negocjując je, rzecz jasna w ramach biologicznych

uwarunkowań, zresztą również elastycznych (uczony pozostaje bowiem cały czas wyczulony na nieumiarkowane próby humanizowania zwierząt, wynikające z ograniczania analizy do narzędzi humanistycznych; KS, s. 49-50). Okazuje się to mieć daleko idące skutki, na przykład skłania do relatywizacji dobrostanu i złostanu, których rozumienie również musi zmieniać się w czasie (KS, s. 192-193, 247).

Warto podkreślić, że Baratay unika ukazywania przemian kocich kultur w kategoriach jednowymiarowo rozumianego postępu. Rzecz jasna różnice w sytuacji kotów żyjących pod koniec XVIII wieku, nierzadko brutalnie traktowanych (jak ofiary słynnej masakry opisanej przez Roberta Darntona), w najlepszym wypadku tolerowanych, i tych współczesnych, objętych ochroną prawną, często opieką lekarską, są zasadnicze, jednakże uczony stara się również pokazać, co te zwierzęta po drodze traciły, z czego rezygnowały, zbliżając się do ludzi. Przy czym – trzeba od razu podkreślić – niekoniecznie powiazał ten proces z utratą sprawczości, ubezwłasnowolnieniem, prostą wymianą wolności na bezpieczeństwo, skutkującą wyzbyciem się bardziej złożonych, „naturalnych”, dyspozycji i kompetencji. W całej książce badacz obserwuje różne konfiguracje międzygatunkowych zależności, zaznacza, że zwierzęta i ludzie pozostają w nich podobnie, choć na różne sposoby, aktywni, decyzyjni.

Co ciekawe, jednym z lejtmotywów narracji Barataya jest porównanie ulegających analogicznym przekształceniom pozycji kotów i dzieci, którym przecież jeszcze w XIX wieku w mieszczańskich domach nie poświęcano nadmiernej uwagi i z którymi stopniowo w kolejnych dekadach zaczęto budować coraz głębsze więzi. Proces ten łączy się, poza kluczowym odkryciem dzieciństwa i rozwojem psychologii, również ze zmianą trybu życia dorosłych, demokratyzacją czasu wolnego, z dowartościowaniem zabawy (KS, s. 94, 98, 209). Jednocześnie badacz podkreśla, że w odniesieniu do zwierząt niekiedy pochopnie sięgamy po to zestawienie, by wywołać szereg negatywnych skojarzeń, podczas gdy zażyłość, jaką ono opisuje, niekoniecznie przyjmuje aberracyjny charakter. Te rozpoznania nie unieważniają stawianych dziś krytycznych diagnoz na temat opartych na edypalnych projekcjach relacji z „owłosionymi dziećmi”, Baratay wskazuje jednak na historyczne uwarunkowania owego zjawiska, przede wszystkim zaś interesuje go kocia inicjatywa w tym względzie. Zmiana paradygmatu troski nie musi zatem odbierać im autonomii, choć oddziałuje na sposoby jej manifestowania. Historia kotów (czy jakiegokolwiek innego gatunku) nie jest bowiem historią oczekiwania na ratunek, na wybawienie ze strony człowieka, którego ingerencja i opieka nie

stanowią dla nich, by posunąć się dalej w tej antropomorfizującej amplifikacji, upragnionego końca historii. Baratay przekonuje, że zwierzęta wykazujące behawioralną potrzebę bliskości z człowiekiem, niemal zupełnie obcą dawnym kotom, w ramach tej konfiguracji środowiskowo-społecznej pozostają zaangażowane we własne sprawy (KS, s. 222). Stąd polski tytuł pracy, choć kontrowersyjny wobec prostej możliwości dosłownego przekładu oryginalnej formuły, wydaje się – jako bardziej od niej sugestywny, ekspresywny – odpowiadać autorskim założeniom.

Przynajmniej częściowo achronologiczny tok wywodu przyjęty w książce (wszak otwierające ją relacje o kotach zasiedlających ulice czy parki pochodzą z początku XX wieku, omówione zaś później historie rezydentów ogrodów i mieszkań odnoszą się do drugiej połowy XIX wieku) służy także uświadomieniu, że wprowadzone podziały są umowne: wiele europejskich kotów nadal żyje w kulturach terytorialnych, z kolei o zantropizowanych formacjach mówią też świadectwa sprzed połowy minionego stulecia. Rzecz oczywiście w tym, że dla poszczególnych okresów właściwa będzie określona dominanta międzygatunkowych relacji, toteż Baratay wielokrotnie zwraca uwagę na zmieniającą się częstotliwość występowania danego zjawiska, która „jest ważniejsza niż po prostu jego obecność niż brak” (KS, s. 137). W rezultacie z analiz uczonego wynika rewolucyjne właściwie rozpoznanie, że żyjąc w międzygatunkowym świecie, żyjemy w świecie międzykulturowym. I choć sam badacz unika formułowania ogólniejszych wniosków czy zwłaszcza projektowania pożądanego kształtu relacji ze zwierzętami, to przedstawione w książce modalności funkcjonowania kotów w ludzkim społeczeństwie zdają się rezonować z koncepcją zoopolis⁴, wzmacniając wpisane w nią polityczne postulaty.

Można by stwierdzić, że ostatecznie rozpoznania, na jakich opierają się *Kocie sprawy*, w warstwie pojęciowej nie są szczególnie odkrywcze, kategorie takie jak: kultura, język, a także narzędzia zoologii, etologii, epigenetyki, zostały zasadniczo przyswojone w studiach nieantropocentrycznych. Nowatorstwo propozycji Barataya polega jednak na sposobie ich wykorzystania, jego metoda pracy konceptualnej z teoriami wiedzie przez inscenizację biografii, co niekiedy prowadzi do redefinicji pojęć, rewizji procesów historycznych. Niemniej narracja sytuuje się tu przed dyskursem, a wynajdywanie i praktykowanie opowieści jest autonomicznym celem badawczym, nie materiałem

4 S. Donaldson, W. Kymlicka, *Zoopolis. Teoria polityczna praw zwierząt*, przeł. M. Wańkiewicz, M. Stefański, Oficyna 21, Warszawa 2018.

dowodowym. Autor rezygnuje z tradycyjnego, problemowego porządku wywodu wspartego na punktowo przywoływanych egzemplifikacjach (jak w *Zwierzęcym punkcie widzenia*), na pierwszy plan niemal każdego rozdziału wysuwa opowieść o jednostce. Pomysł, by skupić się na indywidualnych bohater(ka)ch, może wydać się kontrowersyjny – zwłaszcza w pracy stawającej sobie za cel przekrojowe ujęcie. Baratay, czerpiąc z personalizmu, uzasadnia jednak, że to one i oni są nośnikami kultury, przez którą w tej książce rozumie kompleks „umiejętności percepcyjnych, zdolności działania i reagowania, wiedzy o tym, jak być w świecie” (KS, s. 47). Ograniczona próba badawcza nie jest problematyczna, także dlatego, że autorowi nie chodzi o skatalogowanie wzorców zachowań sztywno odpowiadających danemu typowi kultury, interesują go raczej właściwe im tendencje, skłonności. Wiąże się to z jedną z podstawowych tez postawionych w książce na temat zmienności kocich charakterów, zależnych od biologicznych, gatunkowych predyspozycji, wrodzonego temperamentu, ale zarazem kształtujących się przez całe życie zwierzęcia pod wpływem czynników środowiskowych czy warunków społecznych. Każda z biografii stanowi studium owego dynamicznego procesu konstruowania się osobowości. Innymi słowy, okazuje się, że również w przypadku zwierząt kultura „jest czasownikiem”, a poznać się daje przede wszystkim przez opowieści. Baratay stara się więc, by te, jak dobre fabuły (fikcjonalne lub nie), angażowały emocjonalnie, działały na wyobraźnię, zapadały w pamięć, a jednocześnie udowadnia, że nie potrzebują one ani tła w postaci wielkich ludzkich wydarzeń, ani antroponormatywnych schematów (w przypadku zwierząt zwykle sprowadzających się do heroizacji bądź wiktymizacji); wprawdzie historie, które przedstawia, bywają znajomo kameralne i awanturnicze, epizodyczne, porwane i nieledwie epickie, niemniej autorowi zależy, by zaznaczyć, że to koty – ich przeżycia, doświadczenia – je strukturyzują.

Widać tu wyraźnie, że najważniejsze metodologiczne decyzje Barataya są decyzjami kompozycyjnymi. Autorowi zależało przede wszystkim na skonstruowaniu układu w miarę możliwości zabezpieczającego autonomię bohaterów. Dlatego, stosując rozwiązanie wypróbowane w *Animal Biographies*, w każdym rozdziale porusza się między czterema graficznie wyodrębnionymi poziomami: innym krojem pisma przedstawia historię danego bohatera z jego perspektywy, innym – wskazuje na ludzki punkt widzenia, za pomocą czcionki wydziela też passusy stricte metodologiczne oraz refleksje historyczne. Co więcej, badacz właściwie zrezygnował z typowego dla rozpraw naukowych wstępu, w którym zwyczajowo przedstawia się założenia, definiuje podstawowe kategorie, zamiast tego wprowadza i komentuje je na

bieżąco w związku z historiami konkretnych zwierząt, w rezultacie kluczowe i tytułowe w oryginalnej wersji książki „kultury” zostają w pełni skonceptualizowane dopiero w zakończeniu. Przerywając tok opowieści, Baratay często stosuje interesujący, rzadko dziś spotykany chwyt – zwraca się bezpośrednio do czytelniczki, zwykle po to, by wskazać i skorygować stereotypowe przeswiadczenia na temat kotów, które należą przecież do istotnych czynników determinujących warunki ich życia i poświęcone im narracje.

Ostatecznie ten meandryczny, nienormatywny wywód oddaje dynamikę wzajemnego oddziaływania na siebie nowo ustrukturyzowanej wiedzy i nieantropocentrycznie potraktowanych biografii, a następstwem podejmowanych kwestii teoretycznych oraz historycznych rządzi wprawdzie nieoczywisty, lecz niezaprzeczalny porządek. I tak w pierwszych fragmentach książki badacz sporo uwagi poświęca kwestiom relacji między dyscyplinami przyrodniczymi i humanistycznymi (tłumaczy, dlaczego rozwój etologii sprzyja tym aliansom), wskazuje między innymi na potencjał, jaki do studiów kulturowych wnoszą badania epigenetyczne, postuluje uwzględnienie geografii i socjologii behawioralnej kotów, tłumaczy koncept „et(n)ologii”, pośrednio korygując przy okazji założenia sformułowane w poprzednich książkach, w których znacznie mniejszą wagę przykładął do historycznego wymiaru tej wiedzy. W dalszych partiach pracy wprowadza bardziej szczegółowe pojęcia, takie jak transkultuacja. Te rozważania są wyraźnie sprzężone z ujęciem diachronicznym, zatrzymując się przy rozmaitych kocich dyspozycjach czy zachowaniach i zwracając uwagę na zachodzące zmiany (np. w zapotrzebowaniu na sen, tempie rozwoju, długości życia), Baratay dowodzi, że wiele z nich nie było (i nie jest) naturalnych – mogą co najwyżej być typowe dla danego czasu, skłaniają też do namysłu nad sposobami konceptualizowania różnic między tymi zwierzętami a ludźmi, potwierdzają medycyną rolę antropomorfizacji. Właśnie przez soczewkę takich obserwacji badacz ostrożnie szuka prawidłowości wykraczających poza jednostkową perspektywę. Zgodnie z tym trybem wywodu problem komunikacji nabiera znaczenia dopiero w związku z omawianymi w książce coraz bliższymi relacjami międzygatunkowymi. Wówczas autor, który powołując się na funkcjonujące już koncepcje języków zwierząt, szczególną uwagę zwraca na ich symboliczny wymiar, a także komplikacje związane z rolą miauczenia i mruczenia, podkreśla, że trudno jednoznacznie stwierdzić, czy to zwierzęta zaczęły wydawać te dźwięki, gdy zbliżyły się do ludzi, czy ludzie wówczas zaczęli je aktywnie słyszeć. Podobnie na bieżąco objaśnia swoje wybory słownikowe (np. rozumienie „terytorium” czy różnice między „zachowaniami”, „postępowaniami” i „działaniami”) oraz zastosowane w pracy niekonwencjonalne metody pisarskie.

W tym względzie w *Kocich sprawach* Baratay posuwa się znaczenie dalej niż w *Animal Biographies*, stosując w obrębie narracji stanowiącej próbę rekonstrukcji zwierzęcej perspektywy eksperymenty słowotwórcze oraz typograficzne o różnym stopniu radykalności (co potwierdza zasadność powierzenia przekładu tej książki tłumaczowi literatury pięknej). Baratay dość konsekwentnie unika więc nazbyt abstrakcyjnych określeń, np. zastępując „skakanie” „wyrzucaniem łap”, „nasłuchiwanie” – „strzyżouszeniem”, a rzeczownik „ptaki” zamieniając na „fruwo-krzyki”, wreszcie stosuje autorski zapis polegający na tym, że wygina, rozciąga, związa słowa – tak, aby w miarę możliwości nie tylko nazywały, ale i symbolicznie przedstawiały kocie zachowania („Kiedy jest zimno (*zima*), przebywa blisko źródła ciepła (*kominek*), w-y-c-i-ą-g-n-i-ę-t-a na miękkim (*dywan*) albo «zwinęta w kłęBEk» na wyżej położonych cieplejszych powierzchniach”; KS, 95). Autor tłumaczy, że wydobywając w ten sposób materialność języka, stara się zbliżyć do specyfiki zwierzęcej percepcji i komunikacji znacznie silniej osadzonej w „cielesnej ekspresji”. Paradoksalnie więc udowadnia, że pismo – narzędzie immanentnie antroponormatywne – oferuje możliwości skutecznego przekraczania antropocentryzmu (KS, s. 37). Oczywiście, można by się zastanawiać, czy owe zabiegi kojarzące się z jednej strony z poezją konkretną, z drugiej – z chwytami nierzadko stosowanymi w literaturze dla dzieci, jakkolwiek służą zwierzętom, czy przeciwnie, nie skutkują ich infantyлизacją. Sądzę, że zarówno taka narracja, jak i towarzysząca jej argumentacja Barataya pozwalają obronić funkcjonalność tego rodzaju wyborów, zwłaszcza że każdorazowo osadzone są w fachowej wiedzy etologicznej. Przede wszystkim francuski historyk wyraźnie zastrzega, uprzedzając zarzuty o antropomorfizacyjny wymiar stosowanych chwytów, że nie próbuje za ich pomocą imitować perspektywy rzeczywistych zwierząt, mówić ich głosem, zależy mu natomiast na osiągnięciu efektu defamiliaryzacji, wyobcowania ludzkiego podmiotu z języka, także z automatyzmów odbiorczych, by w rezultacie uwzględnić domyślny zwierzęcy punkt widzenia. Przy okazji zaś celnie rozpoznaje, że ograniczające konwencje narzucane reprezentacjom innych gatunków funkcjonują również w studiach postantropocentrycznych, od których oczekuje się raczej poprzestania na umownych ujęciach ich zachowań. Baratay wielokrotnie tłumaczy wadliwość tego rozumowania, twierdząc, że „zwykłe środki wyrazu zatrzymują nas po «ludzkiej stronie»” (BA, s. 13).

W propozycji uczonego dopatrywałabym się postulatów wspólnych z tymi, o jakie w związku z immanentną gramatyczną dwuznacznością samej formuły „historia zwierząt” upominała się Ewa Domańska, gdy wskazywała na

potrzebę metodologicznych redefinicji dyscypliny, wypracowania nieantropocentrycznego podejścia do konceptu wiedzy o przeszłości⁵, dostrzeżenia w zwierzętach dysponentów własnej historii, zdolnych ją przekazać na płaszczyźnie wewnątrzgatunkowej i międzygatunkowej. W *Kocich sprawach* autor poszukuje modelu pracy ze źródłami pozwalającego wydobyć te dyspozycje dzięki obserwacji indywidualnych zwierzęcych kultur. Co więcej, ujęcie zaproponowane przez Barataya, który akcentuje ludzko-zwierzęce współzależności, wskazując, jak dalece wzajemnie się warunkujemy, pozwalają zastanowić się nad możliwością przedstawienia pewnych aspektów ludzkiej historii przez pryzmat zmieniających się relacji z kotami, a więc zapytać o to, jak one strukturyzują nasze kultury.

Nazwisko autora *Kocich spraw* w tytule tego omówienia wzięłam w nawias, ponieważ rodzaj eksperymentów przeprowadzanych w jego pracach i charakter namysłu, jaki prowokują, wydaje się znacznie wykraczać poza projekt pojedynczego badacza. Zarazem jednak dalece idiomatyczny rys pisarstwa Barataya skłania do stawiania pytań o możliwość i sens powtarzania promowanych przez autora zabiegów, rozwiązań stylistycznych, które metodologicznie są kluczowe dla jego koncepcji, ale też sprawiają wrażenie jednorazowych. Tyle że fenomen twórczości naukowej francuskiego historyka polega właśnie na szczególnej komplementarności w tym względzie, co oznacza, że przy całej oryginalności proponowanych rozwiązań wypracowuje on funkcjonalne formuły wspierające rozwój inkluzyjnej wiedzy o przeszłości, wyznacza kierunki dalszej refleksji. Trudno przecież nie dostrzec możliwości, a nawet potrzeby kontynuowania omawianych zagadnień na najbardziej elementarnym poziomie, a więc rozszerzenia ujęcia na inne gatunki pozaludzkie, rejony świata, języki w dążeniu do uzyskania ciągłości historycznej i geograficznej. Przede wszystkim jednak jak najszerzej rysują się perspektywy zastosowania kategorii kultury, która w rozumieniu Barataya okazuje więcej niż operacyjna, pozwala przeorganizować i zdynamizować narracje o zwierzętach. Na ile to możliwe, zwraca im całe życie, integrując, nierzadko izolowane kwestie, choćby sprawczości i cierpienia, autonomii i relacyjności, antagonizmów i troski. Jeśli więc nawet będzie to diagnoza na wyrost, warto zaryzykować myśl, że książki Barataya wyznaczają nowe otwarcie w studiach postantropocentrycznych.

5 E. Domańska, *Historia zwierząt*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2016, nr 3-4, s. 322-331.

Abstract

Anita Jarzyna

UNIVERSITY OF WARSAW

Éric Baratay's Experiments on Thinking About Animals

This article discusses two books by Éric Baratay, extending his original project of animal history, namely *Cultures félines (XVIIIe-XXIe siècle): Les chats créent leur histoire* (2021) and *Animal Biographies: Towards History of Individuals* (2022). The article foregrounds the role played by animal biographies in Baratay's experimental research methods, inclined to use literary forms of expression, which Baratay treats as important tools of cognition that are to provide insights into nonhuman perspectives, thus creating opportunities for a new opening in animal studies. This approach appreciates participation of animals in constructing narratives about their pasts.

Keywords

animal studies, Éric Baratay, life writing